GAZETA LWOW[illegible]

Poniedziałek N^ro. 7. 17. s[illegible]

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. [illegible] jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dod[illegible] ściami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwow[illegible] na wszelkich innych pocztach 5 zr 30 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dw[illegible] kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garm[illegible] szy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

WIADOMOŚCI KRAJOWE

Z Lwowa 24. grudnia 1847. Gubernium krajowe dało posadę rachunkowości (Kreisrechnungsoffizientenst lle) przy c. k. cyrkule Stanisławowskim p. Janowi Wohlfarth, cyrkularnemu drugiemu kancyliście Tarnowskiemu; a zaś podobną posadę rachunkowości przy c. k. Brzeżańskim cyrkule p. Franciszkowi Balzer, tamtejszemu trzeciemu kancyliście cyrkularnemu.

Instytuta ochrony małych dzieci i szpitalu dla nich, składają najczulsze dzięki kawalerowi WJP. Antoniemu Kriegshaber, c. k. wojsk rotmistrzowi i dóbr stanowych posiadaczowi, za szlachetny dar stu reńskich m. k. danych na drzewo i inne potrzeby wyż spomnianych instytutów.

— Z Wiédnia. —

W zeszłym roku otrzymało 54 akademików stopień doktora medycyny w uniwersytecie Wiedeńskim, a 33 zostało doktorami chirurgii. — Z Galicianów otrzymali dyplom doktorowie medycyny p. p. Bazyli Czerniański ze Szlachtowa, Emanuel Hilberger z Brodów, Tymon Morawski z Rosochowatca i Alexander Pepłowski z Bursztyna. Dyplom zaś doktorski chirurgii dostali p. p. Roman Fazzi z Dukli, i Franciszek Serda z Bochni rodem. — Honorowy zaś dyplom doktora chirurgii otrzymał p. Felix Pfau z Lutowisk rodem.

---

* Z Wiednia 6. stycznia. Ludzkość wyzwała u nas nowe stowarzyszenie: »Towarzystwo ochrony dziatek po pensiach.« Przedsięwzięciem ich jest za pomocą zwierzchności przestrzegać praw i obowiązków rodzicielskich w osobie pensię utrzymującej, zapobiegać nadużyciu władzy im powierzonej, czuwać by lekkomyślność, niewiadomość lub chciwość dozorców nie skaziła wychowanka.

. u. Czternasto-miesięczny . zeta Wiedeńska z 11. przyszły. Prezydent odprawiając cały obraz c. ynności. Z watam odbytych była sprawa - iczych, sprawa restauracii u- a rekrutacii, i sprawa expron wyrzekł prezydent w uniesię błogosławieństwem Wschoengli zapory torom żelaznym, dontu, bo przyjęciem prawa stępować nam wolno ziemi naebne instytuta.

---

da di Milano 5. stycznia pisze o rozach zaszłych w Medyolanie d. 2. i 3. b. m. w ten sposób: Kilku malkontentów uroiło sobie szkodzić fiskusowi, i postanowili zabronić komukolwiek tytuń palić, tabakę zażywać i stawiać na loteryę; i podżegali lud w tej myśli.

Spodziewano się słusznie, ze każdy wyśmieje podobną zapamiętałość. Ale już w niedzielę 2. b. m. rozzuchwalili się podżegacze i zaczęli napastować po ulicach ludzi a nawet i żołnierzy palących cygara.

Musiała się wdać w to władza, ażeby przykrócić tej zuchwałości, i utrzymać spokojność publiczną; udało się wprawdzie dnia tego, i rozpędzono wichrzycieli, a najwinniejszych uwięziono. Ale nazajutrz zuchwalce groźniej wystąpili, a szczególnie na żołnierzy, napastując ich słowy, rykiem, świstem, nawet kamieniami. Oburzeni tą obelgą, dobyli pałaszów, uderzyli na zgraję, gdzie nieszczęściem, przyciśniony między tłumem był c. k. radzca apelacyjny Don Carlo Manganini. Cięciem pałasza dostał śmiertelną rane w głowę.

Gorliwość władz wojskowych i cywilnych przemogła, zapobieżono gwałtom dalszym, i do nocy przywrócono publiczny pokój i domowy.

Liczba rannych wniesionych do głównego szpitalu wynosi dziewietnaście; a czterech zaniesiono do drugiego szpitalu.

Generalna policia Medyolańska wydała 4go stycznia następujące obwieszczenie: Przestrzegamy publiczność by unikała zbiegowiska i tłoku pospólstwa, dla swego własnego dobra i bespieczeństwa, bo wezwana zbrojna siła w chwili pełnienia powinności swojej, nie jest w stanie rozróżnić winnych od ciekawych. Nieostrożny sam przypłaci. Medyolan z biura c. k. generalnej policii, 4. stycznia. C. k. rzeczywisty Radzca nadworny, gener. dyrektor policii Baron di Forresani-Lanzenfeld.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

(J. de Com. d'Anv.) Nadmieniliśmy już dawniej, jaki stosunek zachodzi obecnie między Anglią a Brazylią względem handlu niewolnikami. Brazylijski rząd nie chciał na ten handel wydać żadnej ustawy, dlatego Anglia wymierzyła ustawą z roku 1845 sądy admiralskie na schwytane okręta niewolnicze z Brazylii. Już raz wydarzył się przypadek (na okręcie *Felicidade*), że osada schwytanego z niewolnikami okrętu, zbuntowała się na okrętową załogę angielską i wymordowała ją. Brazylijski ten okręt schwytano na nowo, a siedmiu majtków stawiono przed sąd w Anglii; gdzie jednak nie poważono się ich potępiać. Coś podobnego się i teraz wydarzyło. Angielski Prażar (okręt po morzach z poleceniem krążący) schwytał statek brazylijski *Romero Primero* i osadził na nim swego porucznika i czterech majtków. Brazylianie upatrzywszy chwilę rzucili się na Anglików, dwóch porąbali, a trzeciego zranili niebespiecznie, ale w końcu pokonani i zawiezieni przed sąd admiralski w Sierra Leone. Admiralicia okręt skazała, i zabrała, ale brazylijskich majtków uwolniła, bo zbrodnia ich popełniona na pełnem, zatem wolnym morzu, a do tego na brazylijskim okręcie, więc jakby na własnej swej ziemi, do której angielskie władze żadnego prawa nie mają.

Hiszpania.

Z Madrytu 1. stycznia. Już od rania ciekawi wczoraj zapełniali salę deputowanych, bo twierdzono z pewnością, że będą czytać prożbę siedmiu deputowanych, z przeważniejszej partii w izbach, ażeby królowa raczyła wezwać swą siostrę księżnę Montpensier, i mieć ją przy sobie pokąd trwa dla niej godność najbliższego następstwa tronu.

Ale oczekiwanie się zawiodło. Tej propozycii nie było, ale była inna. Siedmiu panów: Pidal, Seijas, Tejada, Rios Rosas, Gonzalez Romero, Gonzalez Bravo i Moron podpisali odezwę, by pociągnąć do odpowiedzialności pana Salamankę względem administracii skarbu publicznego. Obwiniają go poczwórnie w sprawie torów żelaźnych kolei do Araujuez, w obrachunkach z domem Ardonin w Paryżu, w zamianie pozostałych sum kasy królewskiej na 3 procentowe obligi, i w tak nazwanej sprawie Alikante. Jest to sprawa tycząca się przekupstwa celników w Alikancie, na czem tutejsi kupcy 40,000 piastrów zyskali. Za czasów władzy swojej minister Salamanca wyrobił im był łaskę królowej.

Całą tę skargę przesłano do sekcii kongresu. Jeżeli sekcia zezwoli na nią, tedy p. Seijas ma ją przed izbą usprawiedliwiać, a p. Salamanca osobiście się bronić.

Nadeszły bule papiezkie potwierdzające dwudziestu sześciu biskupów, mianowanych wolą królewską, a arcybiskupi Toledu i Burgos, otrzymali dzisiaj w kościele Ś. Izydora paliusz z rąk papiezkiego delegata Monsignore Brunelli.

Wielka Brytania.

Gazeta *Times* podaje dziś w poglądzie na rok upłyniony bardzo smutny obraz wewnętrznych stosunków Wielkiej Brytanii. »Podobno w żadnym roku,« mówi, »niedotknęły Anglię tak wielkie nieszczęścia jak w upłynionym. Dwanaście miesięcy walczyły 4 miliony z szkaradną śmiercią; nędza i zaraza wątliły węzły familijne i szydziły z sławnej cywilizacii angielskiej; krewni opłakują krocie rodzin, które głód zabrał i niedostatek. Dodajmy do tego do sto tysięcy wychodźców którzy chcąc uniknąć w domu zarazy i głodu tułają się teraz bez sposobu do życia po stajnach, po lasach i śród śniegów nowego świata. Ale nie same ubóstwo, nawet bogaczów dotknął cios losu, potracili mienie, towarzystwa, ulubione zatrudnienia, więc i dnia swego nadzieję, nawet i sławę imienia swego; niema klasy, niema miasta ani okolicy, by niebyła dotknięta. Ale broń nas Boże obwiniać Nieba! My sami, my lud i ministrowie, myśmy winni.: samolubne i niecne namiętności, niedbałość i oziębłość naszych ministrów, pogarda przestróg, oto przyczyna, zguby tysiąców, upadku handlu, i naszej niesławy. Wyrzeczenie to nie jest podchlebne, ale zbawienne; czegośmy w przeszłości nie uniknęli, na przyszłość możemy.

Jedno z pism angielskich daje nam następujący, autentyczny obraz bankructwa w Anglii z ostatnich czasów: Dług siedmnastu bankructw w sierpniu wynosił 60,221,450 franków; w wrześniu przybyło dwadzieścia bankructw z długiem 143,646,350 franków. W październiku znowu dwadzieścia i dwa domów upadło z summą 110,276,875 franków. Dalej 25 bankructw w listopadzie wynosiło 71,361,600 franków. Na ostatek dwanaście bankructw w grudniu czyniły 22,450,000 fr.; razem więc zapadło 96 bankructw, z długiem 407,956,275 fr. Do tego dodać jeszcze należy 81 bankructw, których dług podany jest na 201,200,000 fr.; ale jeszcze sądownie nie sprawdzony. A dodać do tego siedm bankrów z długiem 59,206,275 fr., będziemy mieli razem 194 bankructw, z ogromnym długiem.: 568,412,575 franków.

W Limerik dnia 2. b. m. otworzyli sędziowie Blackburne i Pigot specyalny sąd asyzów na całe hrabstwo Limerik jak piszą z Dublina 2go b. m., bo że tam źle się dzieje, z tego widać, że spisano 41 przestępstw kryminalnych, a między temi 17 mordów i zamachów na życie.

Komisia złożona z oficerów artylerii i inżynierii wypracowuje teraz w Woolwich sprawozdanie, czego potrzeba do fortyfikacii morskiej. W tym celu członkowie tej komisii opatrywali dokładnie wszystkie punkta nadbrzeża, gdzieby nieprzyjaciel mógł wylądować. — Ze zbrojowni w Woolwich wybrano 267 dział i rozdzielono je między twierdze Portsmouth, Gosport, Porthea, Gravesend, Tilburg, Quernsey, Gibraltar, Malta, Halifax i Hong-Kong. Po wszystkich tych twierdzach porozsyłano także znaczne zapasy amunicii. — Na warsztatach budują teraz 75 nowych wojennych okrętów, między któremi 20 liniowych, 15 fregat, 15 fregat parowych i 25 szalup.

Z Londynu d. 5. stycznia. Ogłoszony bil o emancypacii żydów przepisuje potrzebną odmianę w formule przysięgi, jakiej używają członkowie parlamentu urzędnicy i t. d. Przytem zabrania żydom rejencii państwa, urzędów kościelnych i uniwersyteckich, godności lorda kanclerza, i pieczęci, lorda namiestnika Irlandii i lorda komisarza przy szkockim soborze; nie wolno im także doradzać koronie w sprawach kościoła, a swe własne prawo patronatu zdać mają arcybiskupowi w Canterbury.

Z *Galignanis Messengere* pod 7. stycznia wyczytujemy okropne rozbicie angielskiej korwety *Avenger*. Bliższe szczegóły rozbicia tego donosi *Malta Times* z 28. grudnia: Fregata *Avenger* płynąc z Lizbony uderzyła d. 20. grudnia o 10. godzinie w nocy o skałę pietnaście mil przed Galitą. W chwili niebezpieczeństwa wysadzono natychmiast dwa baty; pierwszy pod dowództwem porucznika Rooke, z siedmiu majtkami, by towarzyszów ratowali; ale gwałtowne wały zapędziły statek niesłychanie daleko i z bolem widzieć musieli, jak morze całą fregatę z osadą 242 osób pochłonęło. A nawet z wysadzonych na łódź 8 ludzi, uszło śmierci tylko czterech z porucznikiem Rooke. Poczciwi jacyś Araby ich uratowali i na ląd wysadzili, zkąd się do Tunetu dostali, zkąd też i tę wiadomość mamy. Okręt ten był pod dowództwem kapitana Napier, syna sławnego admirała Charles Napier; a na liście poruczników okrętowych zapisany stoi syn słynnego romansisty kapitana Marryat. Wieść tego nieszczęścia przeraziła niesłychanie Maltę, i tłumaczą sobie rozmaicie

powody przypadku, ale potąd nic jeszcze pewnego nie ma.

Francia.

Z Paryża dnia 7. stycznia. *Moniteur* donosi dziś o pogrzebowym obchodzie w Dreux: »Śmiertelne zwłoki księżny Adelaidy przywieziono do Dreux dnia 5go w południe. Trzej książęta, którzy je odprowadzali, wysiedli przy wnijściu do miasta z powozu i przyłączyli się do licznego orszaku idącego pieszo aż do kaplicy. Król oczekiwał przy bramie zamku, udał się z nimi do kaplicy i nie oddalił aż po skończonej ceremonii, gdy trunnę do grobu złożono. Żałobne nabożeństwo zaczęło się o pierwszej a skończyło o trzeciej. Cała królewska familia stała przy drzwiach kaplicy, gdy zwłoki wprowadzano. Na twarzy Króla, Królowej, książąt i księżniczek widać było wyraz najgłębszego smutku. Obecnych z ludu było mnóstwo, i duchowieństwo bardzo liczne. O godzinie piątej powrócili Król, Królowa, Królowa Belgów, książęta i księżniczki z Dreux do Paryża.« Wczoraj prezydował Król znowu w tuileriach na radzie ministerialnej. Jego Król. Mość kazał kupić monstrancię u jubilera Froment Meurice bardzo kosztowną, w złoto oprawną i drogiemi kamieniami ozdobioną, Papieżowi Piusowi IX. w darze.

Z Paryża 6. stycznia. Minister prezydent przesłał komisiom adresu izby deputowanych i parów akta tyczące sprawy szwajcarskiej w liczbie 22, począwszy od roku 1814 aż do ostatnich dni roku zeszłego 1847.

Z Paryża 7. stycznia. Także siedm dokumentów o włoskich sprawach przedłożył wczoraj pan Guizot komisiom izb obu, to jest: trzy depesze do hrabiego Rossi francuzkiego ambasadora w Rzymie; depeszę pana Guizota do hrabiego de Larochefoucauld w Florencii; depeszę pana Guizota do hrabiego Marescalchi w Wiedniu; okólnik pana Guizota do reprezentantów Króla przy rządach . . . a nakoniec depeszę pana Guizota do pana Bourgoing w Turinie. Depesze te mają dowodzić, że francuzka polityka we Włoszech zawsze się wstrzymywała, ażeby się nie mieszać w wewnętrzne sprawy obcych krajów, a całego swego wpływu używać na poparcie mądrej i umiarkowanej reformy za wolą samych książąt; a przytem dokładać całej siły moralnej na przytłumienie exaltystów i anarchistów, i wszelkich fakcii.

Komisia adresu izby deputowanych otrzymała już od ministrów żądane objaśnienia i obierze jutro swego sprawozdawcę; sądzą, że wybór padnie na pana Vitet. Słychać, iż zamyśliła użyć bardzo skromnych wyrazów w odpowiedzi na słowa względem uczt reformistów. Odczytania wniosku do adresu spodziewają się w ciągu przyszłego tygodnia, a rozpoczęcia rozpraw nad nim w poniedziałek, to jest dnia 17go, do którego czasu i izba parów, jak obliczono, skończy swoje obrady.

W sekcyi, gdzie obierano komisię, nie było zwykłej rozprawy, bo p. p. Thiers i Odilon-Barrot naczelnicy opozycii milczeli, twierdząc, że jeszcze nie czas po temu, by teraz już z zdaniem własnem występować. Sam zaś pan Guizot wiele rzeczy objaśniał. O sprawie szwajcarskiej wyrzekł, jak *Journal des Debats* donosi, że rząd nie zamyśla sprzeciwiać się rewizii konstytucii szwajcarskiej, — w tem ich własne prawo; ale zdaje się, że radykaliści chcą rozerwać związek federalny (*ne songait à s'opposer en aucun façon à la revision du Pacte féderal, qui était dans le droit de la Suisse*). Podobnie objaśniał wyraz »nieprzyjaźnych namiętności« w mowie od tronu, odnosząc znaczenie do nieprzyjaciół konstytucii i społeczeństwa, ale nie do członków izb. Wyraz zaś »Slepy« zdaniem jego odpowiada zupełnie miejscu gdzie użyty, bo oznacza opozycię kiedy w brew woli i przekonaniu wiąże się z partią ostateczną. — Zapytany, co rząd z Abd-el-Kaderem zamyśla, odpowiedział: że zdanie rządu dotąd jeszcze w zawieszeniu; ale raporta z Afryki nie są już warunkiem ratyfikacii.

* Wielkie zadziwienie sprawiła tutaj aresztacia notariusza Outrebon na dniu 29. grudnia, który przez lat 22 posiadał zaufanie najpierwszych familii. Wpadł jak twierdzą w 1,000,000 franków decesu.

Dziennik *Siecle* podaje następujące szczegóły uwięzienia notariusza Outrebon: Pan de Fontenay francuzki minister przy jednym z północnych dworów, dał mu dwa do trzykroć sto tysięcy, a później ośmkroć stotysięcy franków na zakupienie obligacii krajowych. Upłynął czas nie mały, a pan Fontenay nie otrzymał na to rewersów. Zażądał ich dwa razy od swego notariusza, ale otrzymał tylko duplikaty wpisów z wymówką, że chce zachować originały dla podniesienia procentów. Pan Fontenay nie zaspokoił się tą odpowiedzią, i prosił pewnego urzędnika przy ministerium finansów, aby się przekonał, czy wciągnięte są do wielkiej księgi te inskripcie, których duplikaty ma w ręku. Znaleziono istotnie inskripcie poprzedniczych sum na imię pana de Fontenay, ale nie było inskripcii na 80,000 franków. To było powodem jak się zdaje, że

urzędnik finansów podjął się zawiadomić o tem kanclerza. Pan Hebert posłał natychmiast po jeneralnego prokuratora i oznajmiwszy co zaszło, kazał mu przetrząść pomieszkanie pana Outrebon. W poniedziałek zrana przyszło dwóch panów do jego biura. Pisarz rzekł, że pan Outrebon jeszcze niewstał, ale pospieszy oznajmić; zapytał ich więc o nazwiska, ale odrzekli, że pójdą z nim razem. Gdy weszli do przedpokoju, zapytał pokojowiec o ich nazwiska. Jeden z przybyłych chcący pozostać inkognito, odrzekł że się zowie, »Boucly«. Drzwi między pokojami były odchylone, a pan Outrebon niedosłyszawszy dobrze nazwiska, zawołał: A jak się masz kochany Bouclier, chodź — chodź tu. P. Bouclier jest kolegą p.Outrebona. Poczem p. Boucly, królewski prokurator i pan Legonidre weszli do pokoju z urzędnikiem sądowym, i stanąwszy przed panem Outrebon zażądali, aby im pokazał dokument na 80,000 fr. wpisany na imię pana de Fontenay. Pan Outrebon zmieszał się, przebąknął kilka słów, a nareszcie wyznał, że pomieniona suma nie jest wpisaną. Natarty jeszcze mocniej w ciągu rozmowy, przyznał się że jeszcze w znaczniejszych sumach dopuścił się sprzeniewierzenia. Przyaresztowano go zatem natychmiast i zawieziono do Conciergerie, gdzie siedzi pod ścisłą strażą. Z osób co najwięcej straciły wymieniają niejaką damę Georges, znaną z legatu znacznego w testamencie księcia Tiufiakina.

Osławiona Lafarge, dziś w Montpellier uwięziona, poświęca się umiejętności lekarskiej. Zgłębia szczególnie dzieła Orfili, za którego wpływem sąd przysięgłych ją winną uznał. Miała już w jego pismach oczywiste sprzeczności poodkrywać i zamyśla ogłosić je w osobnem piśmie, o czém już i dziekana fakultetu medycznego w Montpellier zawiadomiła. Odtąd pełni obowiązek dozorczyni chorych.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 8. stycznia. Poczta indyjska teraz do Anglii będzie mogła stale lądem z Tryjestu przez Niemcy i Ostende do Doveru przechodzić, bo 4go t. m. Belgija podpisała umowę z Lloydem austryackim pospiesznej i statecznej służby w przesyłaniu depeszów. Dokonanie dzieła tego dziękować mają panu Hübner jeneralnemu pełnomocnikowi Lloydu.

Z Bruxeli 31. grudnia. Ciągle izby rozprawiają nad budżetem wojskowym. Dziesięciu mowców rozprawiało, między nimi i p. Lejeune wywodził korzyści z wojska, przy podjęciu prac publicznych. Minister wojny odpowiedział, że na tém się wszystkie państwa rozbijają, i sam pomyśli nad tem. Ten sam przedmiot rozbierać będą teraz i izby francuskie, może być że oświecą bliżej i belgijskie ministerium. Ale wczoraj izby nasze już przyjęły budżet wojenny głosami 61 przeciw 10, i odroczyły się do 18. stycznia.

Z Bruxeli 8, stycznia. Kardynał arcybiskup Mechliński wydał okólnik w *Journalu de Bruxelles*, gdzie broni postępków biskupich przeciw partii liberalistów, którzy podczas rozprawy w izbach wyrzucali duchowieństwu nieprzyzwoite wdzieranie się Episkopatu w sprawy publicznego oswiecenia. »Ja zawszem mawiał i przypominał boskie nauki Zbawiciela naszego: »»Oddajcie Cesarzowi co cesarskiego«« a i dziś nie przepomniałem nauki Apostoła: »»Nauczaj wiernych swoich niech zwierzchności ulegają, a słuchają jako winni,«« Podobnie słudze, słuchałem przepisów danych, a rząd i jego władze przyznać muszą, że się nigdy nie wdawałem w sprawy cywilne, ani nadużywałem godności duchownéj by się zaprzéć uległości winnej rządowi, albo by się domagać szczególniejszych swobód dla siebie.« W dalszej mowie, dodaje Kardynał, że i Biskupi to samo co i każdy obywatel mają prawo podawać petycią życzenia swoje ministrom, zwłaszcza takie do których powinność i sumienie ich obowiązuje, i dodaje że wszystko to co on i bracia jego uczynili, działo się jedynie w chęci, zabezpieczenia nauk religijnych. i moralności młodzieży.

Sardynia.

W Turynie wyszła nowa ustawa stęplu na dzienniki; treść jej następująca: Opłacają trzy centezymy, wszystkie w królestwie drukowane dzienniki i pisma periodyczne tudzież dodatki, które się zajmują mniej więcej przedmiotami politycznemi a nietrzymają się wyłącznie umiejętności i kunsztu. Opłata zagranicznych dzienników i pism periodycznych zostaje jaką była. Oprócz tego opłacać się muszą wszystkie do przylepiania lub rozdawania na miejscach publicznych kartki równie jak i afisze teatralne, a to po trzy centezimy, wyjęte z tego poprzylepiane na drzwiach domu lub sklepach kartki z doniesieniem najmu pomieszkania lub sprzedaży artykułów handlowych i przemysłowych. W razie przekroczenia tego nakazu pociągną się do odpowiedzialności drukarze, roznosiciele i upowszechniacze takich niestęplowanych pism.

* *Indicatore sardo* donosi, że zaprowadzony w Piemoncie dziesiątkowy system w miarach i wagach zaprowadzi się także i w innych państwach celnej ligi włoskiej.

Państwo Papiézkie.

Z Rzymu 26. grudnia. Konsulta odbędzie posiedzenie *in pleno* dnia 29. grudnia, gdzie odczytana będzie ustawa organizacii w treści jak ją ma już rząd krajowy zatwierdzić. Wiadomość ta ożywiła nieco nadzieję zwątlałą. A co mocniej jeszcze ocknęło, to jest słowo Papieża, że widzi potrzebę podwojenia liczby deputowanych. Co to znaczy, każdy czuje. — Ale przytem miał i to napomknąć, że ustanowi kongregację z kardynałów, z znaczeniem pewnem nakształt izb wyższych, (alta camera); a z powagą by roztrząsli uchwały kongregacii.

Z Rzymu 31. grudnia. Na zgromadzeniu Konsulty zupełnej (in pleno) 29, grudnia, ułożono ostatecznie cały tryb organizacii i obwieszczenia obrad swoich; i przyjęto liczbą 15 głosów przeciw ośmiu.

Z Rzymu 30. grudnia. Temi dniami ogłoszono własną wolę (motuproprio) Ojca śgo względem rady ministerialnej. Na czele stać będzie kardynał, prezydent bez portefeuillu. Ministrów będzie najmniej dziesięciu, i sami prałaci. Nieochybnie dziś wieczor nastąpią mianowania, bo z pierwszym stycznia 1848 ustala się nowy ten porządek spraw publicznych. Tymczasem pogłoska mianuje Mons: Amici ministrem spraw wewnętrznych, a Mons: Sbaretti sekretarzem rady ministerialnej. Mons: Spada wstąpi w miejsce Monsignora Amici i zostanie sekretarzem konsulty. Monsr: zaś Corboli do Neapolu odjedzie, jak powiadają. Przy radzie ministrów przysłuchiwać się będą kandydaci młodzi do urzędu; w liczbie 24 świeckich i duchownych po połowie. Wyrzeczono przytem odpowiedzialność ministrów.

Zupełnie jak przy konsulcie postanowiono, Motupropio papiezkie jeszcze odpowiedzialność ministrów zapowiądą.

Z Rzymu d, 31. grudnia. Dodatek przy Diario zawiera rozporządzenie względem Rady ministrów. Składa się z dziewięciu ministrów: 1. z Ministra spraw zewnętrznych, 2. wewnętrznych, 3. publicznego oświecenia, 4. łaski i sprawiedliwości, 5. skarbu, 6. handlu, kunsztów, industrii i rolnictwa, 7. budowy skarbowej, 8. wojny, 9. policii. Naczelnicy tych oddziałów składają radę ministeryalną, gdzie prezydentem być ma minister spraw zewnętrznych a zawsze kardynał, Każdy minister jest odpowiedzialny za wszystko co pod kierunkiem i zarządem jego zostaje, ale nawet odpowiedzialni ministrowie są wszyscy jego podrzędni.

Neapol.

Z Neapolu d. 24. grudnia. Festyn na Boże Narodzenie w Neapolu jest ze wszystkich najskromniejszy i najprosciejszy, a dla tego piękny. Kilku dziesięciu lazaronów wiezie dary miejskie o dziesiątej przed południem do pałacu Króla. Przodem sunie się coś na kształt kolasy, a w niej Czało stolicy (eletto di residenza) w zżółtych jedwabnych pończochach i starodawnej frankońskiej gali: dwa szkapska chude wleką szaraban. Za szarabanem dwunastu lazaronów, niesie 12 przepysznie rozkwitłych goździków w błękitnych i białych donicach na drewnianych podstawach; po nich znowu czterech niesie świeże kwiaty w wytworniejszych naczyniach; a barczyste drągarze dźwigają dwa piękne okrągłe stoły z krajowego drzewa i neapolitańskiej roboty. Z środka orszaku wznosi się chińska świątyna z drzewa i papieru napełniona ptactwem różnej barwy krajowem i zagranicznem. Za świątynią długi orszak z jarzyną i owocami. A po nich kroczą poważnie w białych pludrach lazarony i niosą na głowach w szerokich płytkich, zimowemi różami ozdobionych koszach świeżuteńki groch, bób, karczochy, jarmuż, czarne i zielone winogrona, ogórki, pomidory sorbety, gruszki, jabłka, pomarańcze, żywe gałązki z młodemi migdałami, trufle, melony, poziomki i t. d. Dalej idą kolosalne kiełbasy i szynki w koszach; nakoniec wazy z francuzcuzkiemi i neapolitańskiemi konfiturami, skrzyneczki, koszyki i trąbki, a w nich najrozmaitsze gatunki bonbonków trzaskających i z likworami, talerze i kryształowe słoje, a w nich smażone mandarynki, morele, pomarańcze, brzoskwinie, kasztany, przytem i marmelady i kokorzaty. Pieczętuje kolosalny kosz napełniony aż po wierzch prawdziwemi neapolitańskiemi Dolci, Biskotti Confetti i ulubionemi klasztornemi slodyczami z S. Gaudioso, Regina coeli, Giovaniello, S. Eligio i z posępnych cel Urszulinek. Tam w końcu spoczywa sławna Pasta reale, tam spoczywają głośne i sławne Mostaccioli, napełnione syrupem i smażonemi owocami, Sciuscelle, Sosamelli, toroncini, anginetti, raffioli, canellini, diavolini, confetti di Sulmona, i biscotti di S. Martino z Palermu i setne inne kosztowne przysmaki. Kilku żandarmów pilnują orszaku. Ale tego roku szedł zwolna na zamek prawie bez udziału publiczności, i sam ledwo uszedł przed deszczem, i dla tego był to festyn Bożego Narodzenia, jeden z najposępniejszych od lat wielu. Deszcz lał bez ustanku, grad potłukł sklarzom i garn-

carzom na bruku naszynia; grypa, katar i rumatyzmy wiążą i człeka i jego wolę; niema z lat dawnych ani krzyku, ani wrzawy ni strzelania; liczne oddziały żandarmów, huzarów, Szwajcarów i zbirów przeciągają po ulicach, a pikiety gwardii *civica* nadają ulicom i publicznym placom jakąś nieznaną dotąd dekoracię świąt Narodzenia Pańskiego. Do tego Zampagnari dmią w dudki melancholicznie, a zamiast wesołych piosnek słychać tylko głębokie westchnienia przed obrazem Madony, żałobne jęki przy kapłanach z wiatykiem do chorego.

Z Neapolu 22. grudnia. Liga celna nie zdaje się by odpowiadała interesom Neapolu. Neapol posiada fabryki jakich papiezkie państwo niema, i wyższą celną opłatę, nie znalazłby przeto rachuby swojej przy lidze. Jednak przemawiają coś bardzo o ogłoszeniu Neapolu wolnym portem. Wywozu zboża dotąd nie pozwolono; i chociaż spodziewano się zniżenia ceny, gdyż żniwa były bardzo wydatne, a szczególniej kukurudza, jednak ceny bardzo wysokie. Ale wzbronienie wywozu było w tem dobre, że zasłoniło Neapol od angielskiego bankructwa. — Przy nadziei czasów spokojniejszych, spodziewamy się tu na zimę przynajmniej 5,000 cudzoziemców, między nimi 2.000 Anglików, ci nas podratują, bo licząc skromnie, dwa piastry wydaje osoba na dzień, zatem 300,000 piastrów miesięcznie nam zostawia. Ale dotąd ledwo 800 tych dobrodziejów przybyło.

Księztwo Modeńskie.

Z Modeny 31. grudnia. *Messaggere* ogłasza dziś traktat między Toskanią i Modena z Lukką zawarty 23. listopada 1844, względem wzajemnych sobie praw sukcesii, a które były powodem dzisiejszej zmiany w Lukkowskiem i Parmezańskiem. — Oprócz tego obwieszcza patentem rządowym jednostajną i niższą cenę soli w całem księstwie, i usuwa tem samem uciążliwe sarkanie mieszkańców.

Niemce.

Donoszą z Frankonii 30. grudnia — że nowa administracia zwróciła szczególną uwagę na ubóstwo średnich i niższych klas ludu, i spodziewać się można, że w tym względzie nastąpi zbawienne rozporządzenie. Zamyśla bowiem rząd zakładać powiatami instytuta robocze przy czem by i rolnictwu i rzemiosłom dopomódz a biednych bez chleba, wesprzeć można. Obok instytutów powstaje wydział znakomitych mężów klas wszelkich, których przeznaczeniem będzie czuwać i wspierać instytuta powiatu swego, w publicznych posiedzeniach zdawać sprawę z wszelkich czynności, a w obec rządowej władzy stawać z głosem doradczym. Podobna wzajemność Rządu z prywatnymi bez wątpienia przyczynić się może bardzo do złagodzenia niedoli biedniejszej klasy, prędszą pomoc zabezpieczy, i zmniejszy pisaninę; bo za wspólną naradą wszystko się tam odbywa.

Z Księstwa Holsztyńskiego. Emigracia do zjednoczonych Stanów północnej Ameryki, dawniej mało znacząca, w ostatnich leciech bardzo się u nas wzmogła, Wielu nawet zamożnych sprzedają posiadłości, i spieszą w inne części świata; a za nimi szczególnie nauczyciele gminni zniechęceni dla szczupłych dochodów; a osobliwie dla disciplinу szkolnej, wyłącznie na nich wydanej d. 4. kwietnia 1845. W przeszłym roku wyemigrowało dwunastu nauczycieli i seminarzystów, a z początkiem tego roku znowu wielu wybiera się za morze, między nimi wielu zdolnych i zaszczytnie znanych.

Bawaria.

Z Augsburga d. 3. stycznia. Naczelny burmistrz naszego miasta ogłosił dziś następujący własnoręczny list króla: »Mości Burmistrzu Forndran! Na twój list z dnia 29. b. m., w którym wyczytałem wyrazy wiernego ku Mnie przywiązania, odpowiadam, że niepotrzeba z powinszowaniem Nowego roku, umyślnie tu przyjeżdzać, ani Mi na piśmie przesyłać; ale życzę Sobie mocno, aby między obywatelstwem Augsburga panowała jedność, a Tyś ją wzmocnić usiłował. Przyjm niniejszem zapewnienie Moich królewskich względów i łaski, z jaką jestem Tobie życzliwy Król Ludwik. Mnichów d. 31. grudnia 1847. Naczelny burmistrz dodaje »Już przedtem zalecił mi był król jedność między obywatelami Augsburga; spodziewam się więc, że każdy z szanownych spółobywateli przyczyni się do niej, pomny królewskiego napomnienia i owej prawdy: że tylko jednością, sprawiedliwością i miłością dobro miasta rośnie.»

Officerowie i junkry topograficznego biura dostaną hełmy miasto dotychczasowych kapeluszy z piórami. Rysunek stroju i kroju wyszedł z biura topograficznego i porozsyłano go po komendach piechoty. Płaszczów officerskich w tem zmiana, że się kołnierze odpinają i coś do paletotów zbliżają.

Prusy.

Z Poznańskiego. Z nakazu zwierzchności miejskiej, by przyrządzić opalany przytułek dla biednych tułaczów, otworzono dla nich dzisiaj właśnie dwie izby w gmachu szkolnem od ulicy Wszystkich Świętych i potrzebnych mianowano dozorców.

Turcia.

Z Konstantynopola d. 22. grudnia. Rząd kazał komisii przełożyć na język turecki francuski kodex handlowy. Komisia ukończyła tę pracę, a wielka rada przyjęła ją z stosowną do kraju odmianą by ją Sułtanowi przedłożyć. Podobnież druga komisia z polecenia ministerium wojny zajmuje się przełożeniem francuzkiego wojennego kodexu. Oto bez broni podboje Francii na Wschodzie. Rozsyła swoich misionarzy, oficerów, inżenierów, lekarzy — nawet niedawno osadziła kilku po różnych miejscach Lewanty— dziennikarzy i modniarzy, musztruje, peroruje, naucza, pisze i stara się na różne sposoby rozkrzewiać tam francuzki język i sposób myślenia, obyczaj i ustawy, i obudzać zamiłowanie. Nie wchodząc w inne zamiary, zawsze przemysł francuzki odniesie korzyści z tego, gdy się Orient zfrancuzi. — Znaleziony trup porąbany zeszłego tygodnia w przybocznym gmachu meczetu, był to bogaty ormiański kupiec dyamentami handlujący. Barwierz jeden go poznał, ale mordercy dotychczas nieschwytano. Kradzież, łupieztwo i zabójstwa wydarzają się tutaj codziennie, i podobne skargi zewsząd nadchodzą, z portowych miast z Saloniki, Smyrny i t. d. Pułkownik Sheil, angielski poseł w Persii przybył tu z Trebizondy dnia 16. grudnia.

NOWINY.

Szczęsny Morawski, malarz i konserwator zbiorów artystycznych przy Zakładzie Ossolińskich, wraz z Xaw. Bełdowskim wydali z kolei drugi tani drzeworyt, popiersie hetmana Stefana Czarnieckiego, owego pogromcy Szwedów, którego Pasek w swoich pamiętnikach »trzepaczką« nazywa. Widać bo w tej twarzy i dzielność i odwagę spokojną. Głowa wysoko ogolona, nos wklęśnięty i skrzywiony od kuli, która mu podniebienie wydarła, a co mu właśnie dało powód mawiać: »Ani z soli, ani z roli, ale z tego co mnie boli urosłem.« — Co do rysunku i rylca, jest ten drzeworyt niemało lepszy od pierwszego, a lubo sztuka ta za granicą daleko wyżej stoi, niemożemy jednak na tej jej sławie poprzestac i nieprzyjąć z wdzięcznością dobrych chęci i usiłowań tych, którzy pierwsi u nas tą drogą się puścili. Portrety sławnych ludzi przyczyniają się nie mało do obudzenia historycznych wspomnień, a rozpowszechnienie tych e jest nader łatwe, bo jeden exemplarz kosztuje tylko 4 kr. C. M. więc tańszy od wydania pierwszego. Jak słychać, zamyślają wydawcy cenę tę przy trzecim drzeworycie zniżyć na 3 kr. m. k. Co jednak od publiczności zależyć będzie; a spodziewać się można, że ona oceni według zasługi to, co dla jej dobra było przedsięwzięte. Ryciny nabyć, można u p. Morawskiego w Zakładzie Ossolinskich. Z. R...

Odgrzewanych nowin nikt nie lubi, więc o redutach pokojowych nie wspomniemy, zwłaszcza że schadzki dotąd nie było, bo co za reduta, kiedy na jeden pokój po jednej albo dwie osób przypadnie? Ale bo też dzisiaj (jak to i przed laty bywało) utyskują na ciężkie czasy — rzemieślnicy najbardziej; jedni sklarze w dłoń zacierają. Rozrywką byłby teatr, gdyby cieplejszy i lepszy. W przyszły jednak piątek 21. stycznia powitamy Wiśliczanki we trzech aktach przysposobione na dochód JPanny Wandy Starzewskiej. Gdyby się publiczność zebrała byłoby ciepło.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencii prywatnéj.)

Z Ołomuńca: Targ na woły dnia 12. stycznia. Na ten targ przypędzono w ogóle 308 wołów; kupujących było mało, a gdy przytem woły pośledniej były jakości, a z cenami wysoko się trzymano, 80 sztuk nie znalazło kupca. Z resztą handel wołmi jak zwykle o te czasy jest nieznaczny. Wiedeń i Praga zaopatrywane są wołmi dostatecznie, bo też u nas nie znalazłby takiej jakości, jakiej te miasta potrzebują. W Wiedniu stoi cetnar wołu około 45 ZR. W. W. Nasz przyszły targ nie zanosi się na lepszy od dzisiejszego.

Sprostowanie.

Pomyłki w Nr. 6. gazety. pag. 43. kol. 2. od dołu wiersz 11, wyrzuć: *ale drogo o opłacili.*; pag 43. kol. 1. Budżet wydatku: 1382 nie 1882.; pag. 44. kol. 2. od dołu w. 8. zamiast uczuciu czytaj: *uczniu.*

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest na oddzielnym półarkuszu druku doniesienie antykwarni pp. Kallenbach i Rosenheim: *Wykaz dzieł o zniżonej cenie zawierające.*

Główny Redaktor M. Srzeniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera.